№ 33. Rok XI SOSNOWIEC — sobota 7 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Okupacja G. Śląska.

Postępy ewakuacji.

Wrocław, 6 lutego.
(Tel. wł.)

Dowództwo generalne 6 korpusu we Wrocławiu komunikuje:

6 ta strefa terenu plebiscytowego na G. Śląsku została bez wypadków opróżniona przez niemców (Koźle, Wielkie Strzelce, Lubliniec i Kluczbork.)

Do 10 b. m. musi być przeprowadzona ewakuacja G. Śląska. D. 11 przybędzie do Opola komisja ententy, która przejmie teren plebiscytowy.

Napad niemców na oficerów i żołnierzy francuskich w Gliwicach.

Gliwice, 6 lutego.

(Od wł. koresp.)

Nadburmistrz Gliwic zwrócił się do do ludności z odezwą, w której między innymi oświadcza:

Na rozkaz p. generała-komendanta wojsk sprzymierzonych na G. Śląsku zabrania się najsurowiej wszelkich zebrań publicznych, pochodów, wszelkich krzyków i śpiewów na ulicach i placach, jak również wywieszania i noszenia flag i oznak w rodzaju flag bez względu na rodzaj i kolor. Policja miejska i straż bezpieczeństwa mają najostrzej występować w razie niestosowania się do tego zarządzenia.

Podczas wkraczania wojsk francuskich doszło do większych wykroczeń. Podczas pochodu, który się odbył wieczorem, wzburzony tłum napadał oficerów i żołnierzy francuskich i nawet rzucał kamieniami i bił laskami. Sam pan generał zraniony został butelką w twarz...

(Gdyby tak przy wkraczaniu niemców ludność przyjęła ich w ten sposób, to napewno miasto byłoby zbombardowane, a kilkaset osób przypłaciłoby napad śmiercią...

Z francuzami inaczej... Napady takie nigdy nie ustaną, nie będą ukarane, ani sprawcy nie będą aresztowani, póki czynności policyjne sprawują niemcy!)

STAROSTWO BĘDZIŃSKIE
Nr. I. — 5308|2

Będzin, dnia 4 lutego 1920.

Ogłoszenie licytacji.

Po myśli reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 5603|1 rozpisuję publiczną licytację na sprzedaż zniszczonego samochodu na dzień 12 go lutego 1920 roku, o godzinie 11 ej przed południem. Sprzedaż odbędzie się na podwórzu gmachu Starostwa.

Cenę wywołania ustanawiam na 1000 marek.

Bliższe warunki licytacji i przedmiot sprzedaży oglądać można w biurze Starostwa w godzinach urzędowych.

Starosta
Popielawski w. z.

Podłe intrygi niemców.

Co mówią o tym francuzi?

W liście do „Gazety Ludowej" p. Wiktorja Niegolewska ostrzega lud polski na Śląsku przed podłymi intrygami niemców, którzy za wszelką cenę starają się wywołać wśród polaków wrogi nastrój względem wojsk okupacyjnych. List ten przedrukowujemy poniżej w całości.

Od dłuższego już czasu prasa niemiecka u nas, na Górnym Śląsku, rozpuszcza zatrważające wieści co do mającej nastąpić okupacji francuskiej. Za „Ostdeutsche Morgenpost", „Kattowitzer Zeitung", „Wanderer" i t. d. powtarzają różni „płatni agenci" i „przyjaciele niemców", ludowi naszemu wprost

hijobowe wiadomości,

naturalnie jakoby z „najpewniejszego źródła" zaczerpnięte. W sklepach, kolejach, tramwajach, wszędzie, gdzie tylko więcej ludzi się znajdzie, natychmiast zjawia się taki „przyjaciel górnośląskiego ludu", ostrzegający przed barbarzyństwem francuzów, którzy przychodzą jeno do nas w celach wyssania

ostatniej kropli krwi,

z męczonego długoletnią wojną społeczeństwa. Dyskretnie także podsuwają te ciemne figury różne środki obrony przeciw nadchodzącej tyranji francuskiej, nie cofając się nawet przed namawianiem prostaków do skrytobójczych mordów na żołnierzach armji okupacyjnej oraz

do otwartych buntów

przeciw zarządzeniom koalicji.

Osobiście w ostatnich tygodniach, stwierdziłam niezliczone razy tę gadzinową robotę podłych agentów niemczyzny, niepokojącą ludność spokojną, oczekującą z niecierpliwością od miesięcy całych, przyjaciół naszych z Zachodu.

Aż zniecierpliwiona bezsensownymi a uparcie powtarzanymi wiadomościami, udałam się wprost

do misji koalicyjnej,

rezydującej w hotelu Savoy w

Katowicach, aby zasięgnąć bliższych informacji. I oto dzięki wielkiej uprzejmości kapitana Loland, upoważniona przez niego, mogę się z czytelnikami podzielić następującymi wiadomościami.

Wojska koalicji okupujące Górny Śląsk, przychodzą jako przyjaciele,

w obronie naszej,

przeciw żelaznej pięści rozbestwionego żołdactwa i urzędników pruskich. Gwarantują nam wolność myśli, słowa, czynów, przekonań politycznych, wyrażania naszych uprawnionych narodowych dążeń, jednoczenia się pod narodowym sztandarem. Z ich przybyciem, minęły dla prusaków czasy, gdzie człowiekiem wolno było włóczyć po więzieniach, katować batami,

grabić i mordować,

byle jakiemu pruskiemu chłystkowi w mundurze, za to tylko, iż swej narodowości się nie wypierał, że miał odwagę jej bronić. Wszystko to, dzięki wspaniałomyślności koalicji, przed której zwycięskimi wojskami, butne wobec bezbronnej ludności Niemcy wycofują się w pośpiechu.

Pytałam się kapitana Loland, ile prawdy w tym, że czarne wojska kolonjalne zajmą G. Śląsk. Odpowiedział, że to

fałsz i kłamstwo,

gdyż przychodzące wojska składać się będą w trzech czwartych z francuzów, reszta anglicy i włosi.

Zatym grożenie nam „czarnymi" jest wymysłem niemieckim.

Na zapytanie o grożących nam rekwizycjach koni, bydła, ziarna, węgli, maszyn itp., dostałam odpowiedź, iż wszystkie te wieści są z palca wyssane, rozgłaszane przez niemców w celu buntowania ludności przeciw koaljantom „150,000 krów mlecznych, skradzionych nam przez niemców w czasie wojny,

wybierzemy co ostatniej

z Niemiec, nie z Górnego Śląska, to samo dziać się będzie z rekwizycją koni, maszyn, materjału kolejowego itp. Skradli to niemcy, więc muszą oddać. Górny Śląsk tym rozporządzeniom nie podpada, chyba

gdyby się ostał przy niemcach".

Koalicji chodzi oto, aby ludność wiejska na G. Śląsku o ile możności wyżywiła się sama do żniw, o aprowizacji miast myślą nasi opiekunowie już dawno i poważnie, zrobią też wszystko, co w ich mocy, aby niedostatkowi w miastach ulżyć skutecznie. Ani im w głowie nie powstało wywozić od nas czy to produkty rolne, czy też inne konieczne nam towary. Owszem od początku sprawy aprowizacji (wyżywienia), komunikacji, uruchomienia przewozu towarów i t. p. czujnie śledzą, wiedzą bowiem, iż pod ręką w porozumieniu z landratami, magnaci niemieccy

wywożą pospiesznie

jeszcze przed okupacją wszelkie produkty rolne ze Śląska w głąb Niemiec, aby ogołocony z żywności kraj, tym łatwiej popadł w anarchję i niezadowolenie.

Dzięki też pośrednictwu koalicji, muszą Niemcy już usunięty materjał kolejowy śląski wydać mniej więcej w tym stanie, w jakim znajdował się 1 sierpnia 1914 roku.

Baczność zatym, górnoślązacy, wojska koalicji przychodzą

Przychodzą przyjaciele,

niosący nam wolność i chleb! Nie dajcie się niepokoić podłym intrygom niemieckim i stojącym na ich żołdzie zaprzańcom narodowym.

Francuzi są naszymi największymi, najdawniejszymi przyjaciółmi, pragną naszego dobra i wolności w imię najszczytniejszych ideałów, którym naród francuski zawsze i wszędzie krwią serdeczną służył. Nie lękajmy się zatym ich pobytu, przyjmijmy ich tak, jak przyjmuje się braci, popierajmy wszędzie, gdzie się okazja zdarzy, pomagajmy im wszyscy zgodnie w odkrywaniu i zwalczaniu krecich i

nikczemnych intryg niemców

i ich pomocników. Niech bohaterski żołnierz francuski na górnośląskiej ziemi, znajdzie przyjacielskie uczucia i zaciszny dom, aby nas w przyszłości wspominał wdzięcznie i przychylnie.

Niech żyje Francja!
Niech żyje Koalicja!

Wiktorja Niegolewska.

Czarnylas, 31. 1. 1920.

Zbrodniarze ukarani być muszą.

Niemcy bronią morderców, podpalaczy, złodziei i gwałcicieli!

Oświadczenie Noskego.

Berlin, 6 lutego.

Minister Noske oświadcza wobec korespondenta „Daily Mail":

Nie uczynię najmniejszego kroku do przeprowadzenia żądania ententy, bo wiem z góry, że to rzecz niemożliwa.

Wszystkie urzędy stawiałyby opór przynajmniej bierny. Nie znalezionoby policjanta, któryby mógł przytrzymać albo zaprowadzić nad granicę kogoś z mających być wydanymi; musiełby napisać przedtym testament. A zresztą aresztowanych w tym celu napewnoby gwałtem uwolniono podczas transportu.

Żaden oddział wojskowy nigdyby nie wypełnił rozkazu przeprowadzenia tego żądania koalicji.

Nikt też inny na moim miejscu nie miałby w tej sprawie powodzenia.

A gdyby wreszcie niezależni socjaliści, gotowi może do zadośćuczynienia żądaniu koalicji, przyszli do rządu, skutek byłby ten, że przyszłoby do krwawych rozruchów, do wojny domowej.

Uroczyste oświadczenie Rady rzeszy.

Berlin, 6 lutego.

Rada rzeszy, konstytucyjne przedstawicielstwo ziem niemieckich, stojąc przyjęła oświadczenie, przeczytane przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych Heinego, że uznaje całkowicie stanowiska rządu Rzeszy w sprawie wydania. Nie chcąc bynajmniej bronić tych, którzy się dopuścili przestępstw i zbrodni podczas wojny, przed sądem i ukaraniem przez sądy niemieckie, podziela wzburzenie narodu niemieckiego nad żądaniem koalicji wydania jej kilkuset mężów niemieckich. Podzielając też przekonanie rządu Rzeszy o niemożliwości przeprowadzenia żądania koalicji, apeluje do poczucia sprawiedliwości całego świata przeciw hańbie, którą się ma okryć naród niemiecki.

Skóra drży na zbrodniarznch.

Berlin, 6 lutego.

Generałowie niemieccy dobrowolnie się nie stawią pod sąd! Tak oświadczył marszałek polny generał v. Bülow wobec współpracownika „Lokalanzeigera", dodając, że mężowie, umieszczeni na liście koalicji, wypełniali jedynie swoją powinność narodową. Wobec tego hańbą jest żądanie ich wydania, której dobrowolnie żaden niemiec nie weźmie na siebie.

W podobny sposób oświadczyli się i inni generałowie niemieccy.

Kto ma być wydany na żądanie polaków?

(Lista nieurzędowa).

Paryż, 6 lutego.
(Tel. wł.)

Bade Alfred, Baumann Artur, Berndes, Beseler, Blankenburg, v. Bredow, Brokchage, Buechting.
Dickhut-Harrach,
Enhausen, Ettorf Rummer,
Falkenhayn Hugo,
Glasenapp, Grunlich Paul,
Herberg (hrabia), Hoffmann, Hubert Adam,
Isaaks dr. i Izaaks bez tytułu,
Kern, Kiela Paul, von Kirchbach, Kracht Hermann, von Kries,
Linsigen,
Mamlock, Mitzeldorf Gustaw, von Morgen, trzech Müllerów,
Nethe, Nolte,
Ohnesorg, Olbrich Paul,
Petersen, Preusker,
Reichenbach, Ribensen,
Sahn, Schmidt, Schoder, Schönbach Georg, Schulz Hans, Serensen, von Seydlitz, Sommer.
hr. Waldersee, Wolf.

Co na to ententa?

Paryż, 6 lutego.

Na odpowiedź ententa czekać będzie dni 10.

W razie nie wypełnienia warunku wydania, Francja nie odda lewego brzegu Renu.

Ponieważ stanowisko Niemiec równa się złamaniu traktatu wersalskiego, przewiduje Francja zaprzestanie wysyłania jeńców, zastosowanie blokady i okupowanie dalszych obszarów niemieckich.

Projektowane jest też natychmiastowe oddanie Polsce bez plebiscytu wszystkich obszarów, gdzie miał się odbyć plebiscyt.

W sprawie kas chorych.

(Komunikat Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w byłym Królestwie Polskim).

Jedną z najpilniejszych i najważniejszych reform życia społecznego w odradzającej się Polsce jest stworzenie dla szerokich warstw takich warunków pracy, aby bez troski o jutro mogły się oddawać swoim zajęciom. Dopóki młodość i siły służą, nie myśli się o tym, że może przyjść choroba, że zastanie wreszcie starość, a łącznie z nią pełne niepokoju pytanie, jaki los przypadnie nam w udziale.

Zagadnienie to, jakkolwiek wkracza w dziedzinę osobistych i bardzo odmiennych dla każdego warunków, jednakże przez swą powszechność staje się pierwszorzędną sprawą społeczno-polityczną, do należytego rozwiązania której już dawno przystąpiły państwa zachodnio-europejskie.

U nas sprawa ta niejednolicie we wszystkich trzech byłych zaborach jest postawiona, a już najgorszy, pod tym względem stan jest w Kongresówce, która, stanowiąc największy i najludniejszy kompleks ziem polskich, nadaje charakter całemu odradzającemu się państwa.

Całość tego zagadnienia rozwiązuje się pomyślnie za pomocą trzech rodzajów ubezpieczeń:

a) ubezpieczenia na wypadek choroby,

b) ubezpieczenia od wypadków nieszczęśliwych.

c) ubezpieczenia na starość (kasy emerytalne).

W państwie rosyjskim, a więc i w byłym Królestwie Kongresowym obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby nie było: właściwie zostało wydane odnośne prawo z dnia 23 czerwca (6 lipca) 1912 r., lecz prawo to nie doczekało się zastosowania praktycznego na terenie b. Królestwa Polskiego. Poza tym istnieje w tym względzie jedynie Ustawa o przemyśle, której artykuł 102 przewiduje, że, o ile pomiędzy przemysłowcem a robotnikiem nastąpiło porozumienie co do założenia i utrzymywania swymi wkładami kas chorych, to porozumienie to powinno być uznane, jako umowa towarzystwa, wchodząca w życie i obowiązująca nawet bez specjalnego zatwierdzenia jej przez władze administracyjne.

Ubezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych zostało uregulowane prawem z dnia 2 czerwca r. 1903, na zasadzie przepisów o wynagrodzeniu poszkodowanych skutkiem wypadków nieszczęśliwych robotników i oficjalistów oraz członków ich rodzin w przedsiębiorstwach przemysłu fabrycznego, górniczego i hutniczego, które na przemysłowca nakłada obowiązek odszkodowania robotnika, uległego wypadkowi nieszczęśliwemu przy pracy.

Najgorzej natomiast przedstawia się sprawa ubezpieczenia na starość, gdyż żadne prawo rosyjskie tej kwestji nie uregulowało.

Niektóre gałęzie przemysłu w byłym Królestwie Polskim samorzutnie rozwiązywały sprawy ubezpieczenia na wypadek choroby i na starość, a przedewszystkim przemysł górniczy i hutniczy korzystał z artykułu 102 ustawy o przemyśle i zakładał na kopalniach węgla i hutach żelaznych kasy chorych, brackie i t. p., przyczym wiele z tych kas posiada cechy ubezpieczenia na starość, jednakże zapomogi emerytalne, wydawane z tego tytułu, wynoszą tak nikłe sumy, że emeryt nie może się za tę sumę utrzymać.

Jedną z pierwszych czynności rządu niepodległej Polski było podjęcie rozwiązania palącej sprawy ubezpieczenia na wypadek choroby. W dniu 11 stycznia r. 1919 wydany został dekret o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podpisany przez naczelnika państwa, prezydenta ministrów oraz ministra pracy i opieki społecznej. Dekret ten jednak dotychczas został martwą literą i dopiero teraz ministerjum pracy i opieki społecznej przystępuje do zrealizowania wspomnianego prawa. Państwowa kasa chorych ma być naprzód otwarta w Zagłębiu Dąbrowskim prawdopodobnie z tego powodu, że przemysł węglowy, nadający całemu Zagłębiu charakter zagłębia węglowego, jest czynny bez przerwy, jest poniekąd podstawą życia państwowego, słusznie przeto należy się w pierwszym rzędzie rzeszom ludności górniczej ta doniosła reforma społeczna.

Lecz sposób wcielenia w życie kas chorych nastręcza poważne wątpliwości, czy poczynania te podjęte są należycie.

Kasa chorych miała być czynną już od 1 stycznia r. b., później termin ten został przeniesiony na 1 lutego r. b., a następnie na 15 lutego r. b., w którym to dniu wspomniana kasa chorych bezwarunkowo musi być otwarta.

W związku z tym stawiane są zakładom górniczym i hutniczym w Zagłębiu Dąbrowskim żądania ze strony organów ministerjum pracy i opieki społecznej oddania kasie chorych w używalność szpitali, ambulatorjów i innych budynków, służących do okazywania opieki lekarskiej robotnikom, a stanowiących własność zakładów górniczych i hutniczych, oraz sprzedania kasie chorych wszystkich do tego celu służących ruchomości, jako to: narzędzi lekarskich, urządzeń szpitalnych, środków opatrunkowych, lekarstw i t. p. Przemysł górniczy i hutniczy doskonale zdaje sobie sprawę, że obecny stan okazywania pomocy lekarskiej robotnikom jest niedostateczny i należałoby tę sprawę koniecznie uregulować i ujednostajnić na obszarze całego państwa; jest to jedna z najpilniejszych reform społecznych, przeprowadzenie której będzie korzystne nietylko dla państwa w znaczeniu ogólniejszym, lecz również i dla stron bezpośrednio zainteresowanych, to jest i dla pracodawców i pracowników, usiłowania przeto władz rządowych co do uruchomienia jak najprędszego kas chorych zbiegają się całkowicie z gorącym życzeniem przemysłu górniczego i hutniczego w kierunku należytego uregulowania tej sprawy.

Jednakże doniosła ta reforma musi być przeprowadzona z całą ostrożnością i rozwagą, tym więcej, że w braku odpowiednich przepisów prawnych w tym względzie, któreby ujednostajniały tę sprawę w byłym zaborze rosyjskim, wytworzyła się odmienność postawienia tego zagadnienia nietylko przy porównywaniu położenia ogółu ludności z ludnością górniczą i hutniczą, lecz również zachodzi różnorodność pomiędzy istniejącymi w tym względzie organizacjami na poszczególnych zakładach, co nakazuje wielką oględność przy przechodzeniu z jednego stanu do drugiego.

Stan prawny tej sprawy, jak już wspomniano powyżej, opiera się przedewszystkim na artykule 102 rosyjskiej ustawy o przemyśle oraz na dekrecie rządu polskiego z dnia 11-go stycznia r. 1919, jednakże ministerjum pracy i opieki społecznej przystępuje do rozwiązania tej sprawy nie na podstawie istniejących w tym względzie dotychczas przepisów, lecz na podstawie przerobionego dekretu z dnia 11-go stycznia r. 1919. Dość wspomnieć, że ze 186 artykułów zasadniczych i 5 artykułów przepisów przechodnich, zawartych w dekrecie, przy przeróbce powstało 113 artykułów. Uwaga ta nie ma na celu rozstrzygać, czy projekt prawa, opartego na przerobionym dekrecie z dnia 11 stycznia r. 1919 jest lepszy lub gorszy od dekretu, jedynie należy podkreślić, że jest on inny od dekretu; choćby nawet tylko pod względem redakcyjnym, lecz inny. Jeżeli przeto staje się na punkcie prawym, to w braku późniejszych miarodajnych postanowień trzeba zupełnie szczerze stanąć na gruncie dekretu z dnia 11 stycznia roku 1919 bez jakichkolwiek zmian w jego brzmieniu.

Wiadomą jest rzeczą, że poprawki, poczynione we wspomnianym dekrecie odpowiadają projektowi rządowemu zmiany dekretu, wniesionemu do sejmu do zatwierdzenia w postaci ustawy; wiadomo również, że komisja sejmowa, rozpatrująca ten projekt rządowy godzi się na zasady projektowanego prawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i można się spodziewać, że bez większych zmian zasadniczych projekt ten będzie zatwierdzony przez sejm i stanie się prawem. Pomimo to wszystko należy kategorycznie stwierdzić, że zamierzenia organów ministerjum pracy i opieki społecznej do otwarcia kas chorych na podstawie zaprojektowanych w dekrecie z dnia 11 stycznia r. 1919 zmian nie mają jeszcze oparcia prawnego. Chwilę obecną w tym względzie możnaby nazwać stanem międzyprawnym, kiedy istniejące prawo (dekret) wymaga zmian i nie jest stosowane do zamierzonej organizacji kas chorych, a nowe projektowane prawo nie uzyskało jeszcze sankcji sejmu ustawodawczego.

Należy również stwierdzić jeszcze i to, że skoro dekret z dnia 11 stycznia r. 1919 nie był przez organy wykonawcze rządu wprowadzony w życie, to tym samym w zakresie dostarczania opieki lekarskiej warstwom robotniczym obowiązują dawne prawa rosyjskie, ściśle mówiąc, cytowana ustawa o przemyśle.

Wobec powyższego przemysłowcy górniczy i hutniczy uważają, że nietylko dla dobra zarówno przemysłu, jak i warstwy robotniczej, lecz również i dla interesów państwa nie jest wskazane, aby organizowanie prowizoryczne tak ważnej instytucji, jaką jest kasa chorych mogło okazać się w danej chwili celowym, przeciwnie, przyczyniłoby się to jedynie do powiększenia istniejącego chaosu prawodawczego, tak zresztą zrozumiałego przy wykonywaniu olbrzymiej pracy budowania państwa polskiego, wyzbywania się naleciałości, pozostawionych nam przez zaborców i wypełniania życia państwowego własną, rodzimą treścią.

Jeżeli nawet stanie się na gruncie najdalej posuniętej wiary, że projekt prawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby stanie się bez żadnych absolutnie zmian ustawą, zatwierdzoną przez sejm, to i tak nasuwają się bardzo poważne wątpliwości co do zwolnienia zakładów górniczych i hutniczych z obowiązku dostarczania opieki lekarskiej robotnikom.

Proponowane prawo o ubezpieczeniu na wypadek choroby wyraźnie tylko wspomina o zniesieniu rosyjskiej ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby z dnia 23 czerwca (6 lipca) r. 1912, lecz jak już wspomniano, nie weszła ona w życie, nie ona wytworzyła istniejący stan prawny leczenia robotników zakładowych i z tego powodu wzmianka o jej zniesieniu jest w tym wypadku bezprzedmiotowa. Natomiast nigdzie nie zaznaczono, że wszelkie obowiązujące dotychczas w zakresie okazywania pomocy lekarskiej robotnikom przez zakłady przemysłowe prawa z chwilą wejścia w życie ustawy o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby zostaną unieważnione, a w pierwszym rzędzie powinny być zmienione odnośne artykuły ustawy o przemyśle. Przeciwnie, w projektowanym prawie pozostaje artykuł 5|II, który wspomina, że „ubezpieczenie na wypadek choroby w innych instytucjach ubezpieczeniowych nie zwalnia od obowiązku należenia do kas chorych".

Skoro więc obowiązkowe należenie do państwowej kasy chorych przewiduje możliwość należenia do innych prywatnych kas ubezpieczeniowych, to przemysł górniczy i hutniczy nie pozbawiony jest słusznych obaw, że termin „inne instytucje ubezpieczeniowe" może dotyczyć istniejących obecnie w zakładach przemysłowych kas chorych, brackich i t. p. czyli jednym słowem, nawet po otwarciu kas chorych złośliwa interpretacja prawa równocześnie z chęcią wyzyskania wytworzonej sytuacji może twierdzić, że niezależnie od istnienia państwowej kasy chorych robotnicy mają prawo do świadczeń z obecnych zakładowych kas, tymbardziej, że, jak to już mówiliśmy, rosyjska ustawa o przemyśle, jako całość, pozostanie nadal prawem obowiązującym.

Nawet na podstawie projektu rządowego kas chorych przemysł górniczy i hutniczy ma pełne prawo korzystać z jego dosłownego brzmienia, w kierunku dania mu możności przekształcenia okazywanej opieki lekarskiej w wolniejszym tempie, niż to obecnie jest wymagane, gdyż artykuł 106 głosi: „Ustawa niniejsza w całej rozciągłości winna objąć swym działaniem terytorjum Rzeczypospolitej w ciągu lat 3 ch od jej opublikowania. Najpóźniej w ciągu tego czasu wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej kasy chorych winny zastosować do niej swoje statuty i działalność, lub rozwiązać się".

Należy kategorycznie zaznaczyć, że rozwiązanie istniejących na kopalniach i hutach kas, które w wielu zakładach noszą również i cechy kas emerytalnych, nie jest sprawą prostą i będzie wymagała dłuższego okresu czasu.

Tymczasem zakładom górniczym i hutniczym nietylko nie dano żadnego prekluzyjnego terminu do zlikwidowania u siebie sprawy istniejących kas i związanych z nimi obowiązków okazywania pomocy lekarskiej robotnikom, lecz żąda się dokonania tej ważnej czynności nawet przed uchwaleniem odnośnego prawa, którego brzmienia ostatecznego niepodobna naprzód być pewnym.

W takich warunkach stawiane jest zakładom górniczym i hutniczym przez organy ministerjum pracy i opieki społecznej wymaganie przekazania majątku nieruchomego i ruchomego, a więc szpitali, ambulatorjów, urządzeń szpitalnych, narzędzi lekarskich, środków opatrunkowych i t. p. kasie chorych. Wymaga się, aby zakłady zwolniły służbę zdrowia, która ma przejść pod zarząd kasy chorych; jednym słowem: nie zdejmuje się wyraźnie zgodnie z istniejącymi prawami obowiązku okazywania pomocy lekarskiej, a zabiera się wszelkie urządzenia, służące do wykonywania ciążących na przemyśle obowiązków.

Oto są argumenty, które zniewalają przemysł górniczy i hutniczy zaznajomić opinję publiczną z tą sprawą.

Na jedną jeszcze okoliczność należy zwrócić uwagę, mianowicie na możliwość nieprzychylnego traktowania przez warstwy robotnicze przeprowadzania w takich warunkach zamierzonej reformy.

Cokolwiek dałoby się powiedzieć o istocie okazywanej robotnikom górniczym i hutniczym pomocy lekarskiej, to jednak stwierdzić należy, że pod tym względem ta kategorja ludności znajduje się w położeniu o wiele lepszym, niż ludność pozostała. Faktem również jest, że instytucja państwowej kasy chorych, przynajmniej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, nie zamierza budować nowych szpitali, ambulatorjów i t. p., nie rozporządza również znaczną liczbą lekarzy, których brak daje się odczuwać w całym państwie. Jakież tedy będą wyniki otwarcia działalności kas chorych? Skoro cała ludność ma być postawiona pod tym względem w jednakowych warunkach, to oczywiście, wobec powiedzianego powyżej, średni stan tej sprawy okazać się musi gorszym, aniżeli to obecnie ma zastosowanie w górnictwie i hutnictwie. Mogą być często wypadki, że robotnicy górniczy i hutniczy mogą nie znaleźć miejsca w szpitalach zakładowych, przejętych przez kasę chorych, a nawet i nielicznych szpitalach miejskich, na skutek zapełnienia ich chorymi z pośród ogółu ludności. Nietrudno przewidzieć, jaki to wywrze skutek. Ludność górnicza w zrozumieniu swojego wyjątkowego położenia, związanego z niezbędnością pracy w kopalniach dla utrzymania poprostu niepodległości państwa i znajdująca się w stanie ciągłego niepokoju, a nawet wrzenia, z powodu braków aprowizacyjnych, niezawodnie zareaguje w sposób gwałtowny i bezwzględny przy pierwszym tego rodzaju wypadku. Niezadowolenie to nie będzie złagodzone nawet tym, że projektowana kasa chorych będzie dawała większe świadczenia, czy to w naturze, czy też w gotówce od kas zakładowych. Trzeba również zwrócić uwagę i na to, że położenie może okazać się jeszcze krytyczniejsze w razie wypadku żywiołowego na którejkolwiek z kopalni i poranienia znacznej liczby górników, co wbrew wszelkim środkom zapobiegawczym, stosowanym przez zarządy kopalni, od czasu do czasu ma miejsce.

Wszystkie podane powyżej motywy przemawiają przeciwko zbyt pospiesznemu, zanim odpowiedni projekt prawa nie stanie się przez sejm zatwierdzoną ustawą, i bez należytego przygotowania wprowadzeniu w życie państwowej kasy chorych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Za ostrożnością i oględnością w tej sprawie przemawiają nietylko względy natury ogólnej, lecz również i obawa wywołania niezadowolenia lub zaburzenia wśród robotników górniczych, co zawsze powoduje przerwę w wydobyciu tak gwałtownie potrzebnego państwu węgla kamiennego.

Rada Zjazdu przemysłowców górn. w Dąbrowie

Przewodniczący

Skarbiński.

Kara chłosty na paskarzy.

Sosnowiec, 7 lutego.

Jak się dowiadujemy, wypracowany został projekt ustawy, wprowadzający karę chłosty za przestępstwa, objęte w potocznym języku nazwą lichwy i paskarstwa. Poprzedni rząd zgodził się w zasadzie na wniesienie takiego projektu do sejmu.

Z racji tej pisze „Kurjer Polski":

„Wojna i jej społeczne następstwa zmuszają nas niemal codziennie do rewizji pojęć, uświęconych powagą teorji naukowej i opartych na niej zapatrywaniach ogółu. W dziedzinie gospodarczej przeżyliśmy tych rewizji setki i można powiedzieć, że z przedwojennych zasad ekonomji politycznej pozostały dziś strzępy.

Ten sam proces dokonywa się w dziedzinie pojęć prawnokryminalnych. Kara chłosty! Bibljotekę możnaby złożyć z drukowanych przeciw temu środkowi karnemu argumentów argumentów w zasadzie bardzo słusznych, wychodzących z założenia, że kara jest rzeczą poważną, nieszczęściem ciężkim, którego nie trzeba zaostrzać elementami wstydu i ośmieszenia, tkwiącymi w karze chłosty.

A tymczasem właśnie te elementa czynią karę chłosty bardzo, niestety, właściwym środkiem represyjnym dla przestępstw paskarstwa, lichwy żywnościowej, rozboju kupieckiego i t. p. I jest to bardzo naturalne. Jeśli bowiem kara chłosty jest powrotem do barbarzyństwa, to czemże jest ten bezwzględny wyzysk, pod którym jęczy nasze społeczeństwo, jak wydobyciem się na wierzch i panowaniem barbarzyństwa socjalnego! Projekt o karze chłosty powinien jaknajrychlej być wniesiony do sejmu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 7 b. m. Romualda. Jutro w niedzielę 8 b. m. Jana z Matty Emiljana.

Wschód słońca g. 7 m. 34
Zachód „ g. 4 m. 56

Zboże angielskie dla polskich górników. Z Wiednia donoszą:

Według otrzymanych tu wiadomości z Londynu za pomocą telegramu iskrowego, rząd angielski w najbliższych dniach wysyła znaczniejsze ilości zboża do Polski, którego wysyłka uniemożliwioną była dotychczas z powodu braku okrętów.

Zboże to jest przeznaczone przedewszystkim dla robotników w okręgach węglowych.

Na cele oświatowe i in. 200,000 rubli. Sędzia 5 wydziału cywilnego sądu okręgowego Krzesimowski ogłosił testament zmarłego 15 stycznia r. b. w Krakowie znanego obywatela ziemskiego Aleksandra Niemojewskiego.

Zmarły zapisał do rozporządzenia ministra oświaty w Królestwie Polskim 150,000 rb., z których procent ma być corocznie przeznaczony na cele oświatowe według zarządzenia ministerjum oświaty.

W razie zaś zniesienia tego ministerjum (testament sporządzony w listopadzie 1917 r.) suma ta przechodzi na własność akademji umiejętności w Krakowie. Pozatym zmarły zapisał instytucjom dobroczynnym w Królestwie Polskim rb. 50,000 według rozporządzenia wykonawców tego testamentu. Wykonawcami są pp. Józef Ostrowski obywatel i adw. Cezary Ponikowski, któremu zmarły zapisuje 10,000 rubli.

Wreszcie na rzecz ubogich wsi przyległych do majątku Słupiec rb. 600 rocznie, w ratach półrocznych z góry, przez szereg lat 12 od chwili wejścia w posiadanie zapisu.

Złoto i srebro. Wskutek zniesienia zakazu wolnego handlu złotem i srebrem, w ostatnich dniach zwiększył się nagle napływ tych artykułów na rynek warszawski, a ceny ich spadły o 45 proc.

Zarząd Związku drobnych kupców prosi p. członków i wszystkie instytucje pokrewne o przybycie w dniu 8 b. m. o godzinie 9 ej rano do lokalu ul. Kołłątaja 17, w celu wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie na intencję obowiązkowego zamykania sklepów w dnie świąteczne.

Nabożeństwo odprawione zostanie w kościele parafjalnym o godz. 10 ej rano.

Tow. gimnastyczno - sportowe „Sokół" w Sosnowcu urządza dnia 8 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę w lokalu „Domu Ludowego" przy ul. Jasnej dla swoich członków i wprowadzonych gości „Wieczornicę sokolą".

Całość składają: jednoaktówka, herbatka, poczta i tańce.

Początek o godz. 3 popołudniu, koniec o godz. 10 wiecz.

Jutro niedziela czyli całkowite wstrzymanie się od pracy. Wszystkie sklepy, jatki i magazyny będą zamknięte przez dzień cały, o czym przypominamy czytelnikom, by się zaopatrzyli we wszystko dziś.

Papier znów podrożał! Przed dwoma tygodniami donieśliśmy o podrożeniu papieru o 60 procentów, obecnie cenę papieru znów podniesiono tak, że ogólne podrożenie od stycznia dochodzi do 100 proc. Wobec niesłychanego wzrostu kosztów własnych zmuszeni będziemy do podniesienia prenumeraty, ale dopiero od marca.

„Niedziela wywiadowcza". W niedzielę, d. 8 b. m. o godz. 11 ej w 8 kl. gimnazjum żeńskim P. M. S. odbędzie się niedziela wywiadowcza celem poinformowania rodziców o postępach w nauce i zachowaniu ich dzieci. Uprasza się rodziców o jaknajliczniejsze przybycie.

Teatr H. Czarneckiego. Dzisiaj zatym ujrzą ci, którzy nie mieli możności być na premjerze, przewyborną sztukę erotyczną „Starzy i młodzi", w której autor poruszył temat niezrozumienia młodości przez starość. Artyści, biorący udział grą swoją podnieśli znakomicie wartość tego utworu scenicznego.

Jutro będą dwa przedstawienia: popołudniu „Targ na dziewczęta", urozmaicony tańcami; wieczorem po raz pierwszy „Rozwódka", z której próby idą doskonale.

W poniedziałek w Będzinie „Starzy i młodzi".

Pozostałe bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje kasa dzienna.

Księżniczka Dolarów

Operetka w 3 aktach L. Ealla.

Ośmieszenie emancypacji amerykanek — oto temat tej operetki. Dwa typy—imponującej swymi miljardami i do najwyższego stopnia pewnej siebie Alicji (p. L. Rogińska) oraz milutkiej Daisy (p. Leonowicz) — były jakby osiami, około których rozwijała się cała akcja. Męskie typy amerykanów znalazły koncertowych wykonawców w osobach pp. Wieniaszkiewicza, Kaczorowskiego i Wolińskiego. Europę reprezentowali zaś p. Wąsowiczówna (świetna pseudohrabina, awanturnica) oraz pp. Rudkowski (karjerowicz, który jednak nie zatracił swego ja) i p. Wiśniewski (zrujnowany baron niemiecki). Dopełniali kompletu p. Kossakowska (świetna kwakierka, czy metodystka), oraz „drewniany" służący p. Nowakowski.

Całość, okraszona zupełnie oryginalnym humorem i bardzo ładną, nietuzinkową muzyką miłe bardzo na ogół sprawiła wrażenie i z pewnością będzie musiała być powtórzona kilka razy, aby dać poznać „najdemokratyczniejszą z księżniczek".

Ktoś z krzeseł.

Telegramy.

Komunikat polski.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 b. m.

Front lit.-białoruski.

Po pokonaniu i rozbiciu oddziałów bolszewickich wojska nasze i łotewskie stanęły na linji rzeki Swiniuchy, jeziora Osweja, Olszenowicze, Juchnowicze i miasta Dryspy.

Oddziały grupy jen. Lasockiego śmiałym wypadem na wschód od Lepla rozbiły stojący tam pułk bolszewicki bio-

rąc stu kilkudziesięciu jeńców. na reszcie frontu spokój:

Front wołyński.

Prócz ożywionej działalności oddziałów wywiadowczych akcji bojowej nie było.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Nasza odpowiedź. rządowi sowietów.

Warszawa, 6 lutego.

(P. A. T.)

„Nowiny Codzienne" podają, że odpowiedź ze strony rządu polskiego na propozycje pokojowe bolszewickie będzie w tym tygodniu gotowa. Odpowiedź ma zawierać cały szereg warunków, po przyjęciu których rozpoczną się rokowania z rządem sowietów. Odpowiedź polska będzie wyrażała szereg daleko idących żądań. Bardzo duży wpływ na zredukowanie odpowiedzi miało Narodowe Zjednoczenie ludowe.

Objęcie Pucka.

(Tel. wł. „Iskry).

Toruń, 6 lutego.

Wjazd gen. Hallera do Pucka nastąpi 10 lutego o g. 11 rano. Odbędzie się poświęcenie i podniesienie bandery przy 20 strzałach armatnich, potym wbicie słupa w morze, 11 lutego nastąpi pochód do morza do Wielkiej Wsi.

Nowe porty w Pucku i w Tczewie.

(Tel. wł. „Iskry").

Gdańsk, 5 lutego.

W tutejszych niemieckich kołach handlowych i politycznych panuje wielkie zaniepokojenie pod wpływem pogłosek, jakoby rząd polski miał zamiar budować port handlowy w Pucku albo Tczewie.

Powrót gen. Henrysa.

Warszawa, 6 lutego.

(P. A. T.)

Szef franc. misji wojsk w Polsce gen. Henrys wczoraj o godz. 11 przed południem wrócił z Paryża do Warszawy. Zaraz po przyjeździe szef misji francuskiej udał się na posłuchanie do naczelnika państwa, z którym odbył dłuższą konferencję.

Następnie odbył konferencję z prezesem ministrów z min. spraw zagranicznych i z wicemin. spraw wojskowych gen. Sosnkowskim. Jednocześnie z gen. Henrysem przybyła chińska misja wojskowa z szefem chińskiego sztabu generalnego na czele.

Polskość Warmji.

Poznań, 6 lutego.

„Gazeta Olsztyńska" donosi, że na Warmji istnieje obecnie już 28 polskich towarzyst ludowych, z czego 5 w Reszelskim. Obecnie powstaje towarzystwo ludowe w Starym Wartenborku i Prolach.

„Gazeta Olsztyńska" stwierdza dalej, że ma dowody, iż ze strony niemieckiej planowane są dalsze zamachy na zebrania polskie. Pismo to radzi wobec tego, aby na razie zebrań polskich nie zwoływać.

Obchód zjednoczenia Polski.

Gdańsk, 6 lutego.

Odbył się tu uroczysty obchód zjednoczenia Polski, przy udziale przeszło 1000 osób. Przybyłych na uroczystość oficerów polskich, znajdujących się w Gdańsku, publiczność witała entuzjastycznie.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mensiorski.

Drukarnia „Iskry."